Nr. 313. Kraków, piątek 11 listopada 1904 Rocznik XIII

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitom) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Błazen sejmowy na trybunie.

Kraków, 10 listopada.

Stary komedyant ks. Lampiarz przemówił w dyskusyi budżetowej. Wiedzieliśmy z góry, że będzie mówił przeciw prawicy i lewicy i za budżetem tego roku głosować nie będzie. Wszak wydział krajowy odmówił mu 25.000 koron pożyczki na willę, zwaną „obroną narodową“, a żebracze listy, rozesłane do „jaśnie wielmożnych“, przyniosły tak mało, że nie było się czem pożywić.

Jakże miał ks. Lampiarz głosować za niegodziwcami, którzy mu się nie dali naciągnąć choćby ze strachu przed opinią publiczną, informowaną przez socyalistów dość dokładnie, jak to wygląda „obrona kresów“ przez ks. Lampiarza, Weingrüna, Orłowskiego, Stohandla i wspólników.

Nie dostał pieniędzy, więc wylazł na trybunę sejmową i zaczął mówić opozycyjnie. A kiedy ten stary człowiek wylezie na trybunę, zaczyna zeń dyabeł wypędzać wszystkie męty ducha, wszystkie błazeństwa i łamańce, któremi oszukiwał chłopów przez ćwierć wieku...

Sypią się niedorzeczności i plugawstwa z tych ust ohydnie wykrzywionych neurastenią, a każde błazeństwo czeka na echo śmiechu w otoczeniu. Jest coś chorobliwego w tem oczekiwaniu drwin ze strony słuchaczów, którzy mają przed sobą mówcę-błazna, proszącego się formalnie o pogardę.

Tak bywało w parlamencie, gdy Stojałowski wyliczał, ile dostał pieniędzy od żydów, a ile od namiestnika Pinińskiego i gdy się skarżył, że właściwie dano mu bardzo mało...

Tak bywało w salach kryminalnych sądów, gdzie komedyant w sutannie wzbudzał nerwowe śmiechy pogardy u ciekawego tłumu, tak jest obecnie i w sejmie.

Obejmowanie przez żydowską ludność różnych zajęć i zawodów na równi z resztą ludności widzi Stojałowski przez pryzmat tępego, zjadliwego antysemity, który na konieczny proces historyczny odpowiada — obelgą i błazeństwem.

Różne „nowe typy“ żydów wyliczał ks. Lampiarz, ale ostrożnie pomijał takie typy, które jemu dawały pomoc pieniężną, z więzień go wyzwalały, karmiły i okrywały nędzarza Stojałowskiego!.. Łatwo zapomina ks. poseł radosne chwile, gdy żydzi krakowscy z entuzyazmem wyprowadzali go z sali sądu karnego uwolnionego przez trybunał, gdy mu wzruszeni żydzi dawali wdzięcznie przyjmowane dowody uznania... Zapomniał budapeszteńskich żydów, którzy nań składki, wdzięcznie przyjmowane, zbierali. Zapomniał listów swoich do dra Lesera i dra Zipsera, listów błagalnych z więzienia pisanych. Zapomniał i wiedeńskich żydowskich opiekunów...

Od pewnego czasu ma on tylko dla Rosyi wdzięczne wspomnienia i trzeba przyznać, że ta wierność caratowi jest uderzającą u człowieka, który nikomu jeszcze wiary nie dochował.

Ale mimo to wszystko nazywa się ksiądz Lampiarz „dobrym Polakiem“! Dojdzie do tego, że uczciwy człowiek będzie szukał innego jakiegoś wyrazu, aby się z ks. Stojałowskim nie znalazł w jednym rzędzie, bo błazeństwo moralne tego „oszusta politycznego“ prostytuuje wszystkie wyrazy i pojęcia, z nimi związane.

Rozruchy antysemickie
w gubernii mohylewskiej.

Prasa rosyjska podaje już obecnie opisy ekscesów, których się na ludności żydowskiej dopuścili rezerwiści w całym szeregu miasteczek gubernii mohylewskiej. Zajścia owe są bliźniaczo do siebie podobne, powtórzymy więc dla przykładu dwa tylko opisy.

„Sjewierozapadnyj kraj“ donosi z Knajżycz: „Przez naszą mieścinę, odległą o wiorst 12 od Mohylewa, przechodzili w poniedziałek rezerwiści. Wraz z chłopami, którzy ich wieźli na podwodach, rozgromili miasto doszczętnie: powybijali szyby, powyłamywali ramy od okien, włamali się do trzech sklepów i splądrowali towar. Nazajutrz po dniu zmusili dwóch kupców-żydów dać im klucze od sklepów. Wystraszeni kupcy Łajewski i Wolf Sacherow spełnili to żądanie. Większość ludności żydowskiej uciekła, pozostawiwszy cały swój dobytek na pastwę losu. Jakiś pijany chłop zdjął buty i kazał się żydom całować po piętach; niepostusznych bił bez opamiętania. Towar ze sklepów: chleb, żelazo, ryby, naczynia i t. p., wywożono w workach do najbliższych wiosek“.

Podobny obraz, lecz na większą skalę, przynoszą „Nowosti“ z Mścisławia: „Rozpętany tłum chłopów i mieszczan rozbił tu i spustoszył 22 sklepy, skład piwa i mnóstwo kramów targowych. Do miasta napłynęło 2000 rezerwistów i wielka ilość towarzyszących im. Już 11 października (starego stylu) ujawniły się symptomaty grożącej katastrofy. Od rana liczny tłum otoczył zamknięty z rozporządzenia władzy sklep monopolowy, żądając wódki i grożąc wyważeniem drzwi. Policya przekonała tłum, by poczekał godzinę dla uzyskania instrukcyj od gubernatora. Wreszcie o godz. 2 sklep otworzono. Nazajutrz sklep monopolowy na żądanie tłumu został znów otwarty i podniecający płyn rozchodził się szybko.

W dzień katastrofy 13 października (st. st.) tłum znów otoczył sklep; do późnej nocy 6 ludzi ledwo mogło nadążyć sprzedawać wódkę. Flaszki formalnie wyrywano sobie z rąk. Tymczasem tłum, po dorwaniu się do wódki, pociągnął na sklepy żydowskie. Jak wicher przerzucał się od sklepu do sklepu, głośnem „hura“ wtórując swemu dziełu zniszczenia. Okrzyki ekscedentów, łament poszkodowanych spływały w całość pełną grozy“...

Przegląd polityczny.

Wybory we Włoszech. W ubiegłą niedzielę, albowiem niedziela jest dniem wyborów przepisanym przez prawo, odbyły się wybory we Włoszech. Głosować ma prawo każdy obywatel, który ukończył 21 lat, prócz tego posiada pewną własność, położył zasługi jakieś dla państwa lub społeczeństwa, lub też umie czytać i pisać. Ten ostatni warunek nadawałby prawu wyborczemu charakter powszechności, gdyby oświata we Włoszech stała na właściwym poziomie. Do pozbawionych prawa głosowania należą żołnierze i podoficerowie podczas służby czynnej i dlatego też Giolitti kazał przed samemi wyborami powołać pod broń rezerwy z dwu lat. Całe wybory istotnie odbyły się pod niesłychanym naciskiem władz, dążących albo do ograniczenia liczby wyborców, jak było to właśnie z tylko co wzmiankowanem powołaniem rezerwy, lub zakazem głosowania, wydanym do personalu telegraficznego, albo też narzucały władze wprost własnego kandydata.

Warunki wyborcze były zatem dla proletaryatu bardzo ciężkie, zdaje się jednak, że wyjdzie on z nich zwycięsko. Z kandydatów partyi socyalno-demokratycznej już przy pierwszem głosowaniu wybranych zostało 24, prócz Defelice'go i Turati'ego. Na socyalistów obu kierunków, którzy w dawnej Izbie posiadali 33 mandaty, wypada już teraz ogółem 26. Zważywszy zaś, że na 29 kandydatów socyalistycznych, którzy przyjdą do wyborów ściślejszych, 14 ma zapewnione powodzenie, można już dziś wróżyć, że socyaliści w nowej Izbie będą w liczbie zwiększonej.

Prasa urzędowa rozgłasza jednak swoje zwycięstwo, twierdząc, że ostatni strejk powszechny rozbił stronnictwa opozycyjne i ściągnął na nie niechęć całego społeczeństwa. Że stronnictwo socyalistyczne nic na nim nie ucierpiało, to nie ulega wątpliwości; co do republikanów i radykałów, rzecz się ma trochę inaczej. Pierwsi, którzy posiadali w rozwiązanej Izbie 26 posłów, uzyskali teraz zaledwie 16 mandatów, radykali z 46 otrzymali tylko 25. Nie jest jednak wykluczone, czy wybory ściślejsze nie zmienią tego wyniku.

Przedwczesna ta radość sfer reakcyjnych tłumaczy się prawdopodobnie tem, że pierwsze wieści o wyborach, dochodzące z wielkich miast, isto tnie były mało pomyślne dla stronnictw skrajnych. Nawet socyaliści w kilku miejscach ponieśli porażkę na korzyść kandydatów reakcyjnych. Najbardziej zaś znamienne były klęski w wielkich miastach, poniesione przez republikanów i radykałów.

Że udział klerykałów w obecnych wyborach był większy, niż zazwyczaj dotąd, świadczy to, że w Bergamo i czwartym okręgu mediolańskim zostali wybrani „konstytucyjni klerykali“. Ich też wpływowi należy przypisać, że w Rzymie kandydat „opozycyi konstytucyjnej“ Santini staje do wyborów ściślejszych z tow. Ferrim, a tow. Bissolati nie mógł zwyciężyć księcia di Torlonia.

Jako *curiosum* wyborcze przytoczyć można wybór dawnego ministra Nasi'ego, który pomimo tego, że z powodu popełnionych oszustw, musiał się schronić za granicę, święcił w okręgu swym Trapani prawdziwy tryumf, został bowiem wybrany 2600 głosami przeciw 350.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory ściślejsze. Izba włoska rozpocznie nowe, a burzliwe bez wątpienia życie. Antagonizmy bowiem stronnicze we Włoszech zaostrzyły się w ostatnich czasach bezprzecznie. Świadczy o tem zarówno *exposé* Giolitti'ego, dołączone do dekretu rozwiązania Izby, jak i niezmierny wzrost głosów socyalistycznych.

Przy poprzednich wyborach mieli socyaliści 162.000 głosów, przy obecnych zaś 301.000, a zatem blisko dwa razy tyle. Cyfry te przemawiają same za sobą i wykazują, jak „upadek socyalizmu“ we Włoszech w rzeczywistości wygląda. Zauważyć należy, że obecnie socyaliści musieli poraz pierwszy od istnienia zjednoczonych Włoch zwalczać klerykałów, którzy mimo zakazu papieża wzięli w wyborach udział.

Anglia w Azyi środkowej. Zajście hullskie otworzyło dziennikom rosyjskim szerokie pole do tyrad na „nikczemność“ i niewdzięczność“ Anglii, podczas gdy, zdaniem ich, Rosya zachowała w czasie wojny burskiej zupełną neutralność względem Anglii, choć z łatwością (?) mogła wkroczyć do Afganistanu i zniweczyć w całej Azyi potęgę i wpływy królestwa zjednoczonego, to ostatnie od chwili wybuchu wojny japońskiej nie przestaje dążyć do narzucenia się Azyi środkowej.

Rzeczywiście, nie mówiąc już o wyprawie do Tybetu, Anglicy nie ustają w działalności swej w Afganistanie, zatoce perskiej i samej Persyi, której stosunek względem Rosyi stawał się coraz bardziej podobny do stosunku Polski w wieku XVIII. Niedawno poseł angielski w Teheranie sir Artur Harding przeprowadził wywiady w północnych i południowych prowincyach Persyi, celem podniesienia tam handlu anglo-indyjskiego, który znajdował się w upadku; temi samemi pobudkami rząd angielski kierował się przy zakładaniu nowych konsulatów w Fawryzie i Urmii.

Jednocześnie emir afgański poczynił kroki do zbliżenia się z rządem indyjskim, rozpoczynając w Kabulcie stosowne pertraktacye. Wystąpienie emira, który nie liczy już widać, jak dawniej, na utrzymanie niezależności swej między dwoma równie silnemi, a wrogiemi sobie mocarstwami — Anglią i Rosyą — zostało przyjęte przez Anglików bardzo przychylnie. Można, zdaje się nie wątpić, że układy te, które toczą się już teraz w Kebulu, doprowadzą do mniej lub więcej jawnego protektoratu Anglii nad Afganistanem.

Jeszcze jednem zwycięstwem angielskiem jest osadzenie w Kuejt rezydenta. Szeik Mubarch uległ zatem wreszcie nalegaiiom lorda Kurzona z jednej, a nalężących do własn go jego otoczenia stronników wpływu angielskiego w zatoce perskiej z drugiej strony. Lord Kurzon ięgnął w ten sposób cel swój, polegający na rozszerzeniu wpływu Anglii na wszystkie kraje, otaczające

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

23

Riepin mówił to takim przekonywującym tonem, a smutny obraz, przez niego skreślony, tak odbiegał od rzeczywistości, że ci, do których się właśnie odnosił, wybuchnęli serdecznym śmiechem.

— Wybaczcie — tłumaczył się Andrzej — lecz wy go zbyt czarno malujecie.

Riepin wcale się nie obraził, przeciwnie, jego, jako badacza natury ludzkiej, zainteresowało to. Niepowstrzymany wybuch serdecznego śmiechu był najbardziej przekonywającym argumentem.

— Czy naprawdę chcecie mnie przekonać, że niebezpieczeństwa, otaczające was dokoła na każdym kroku, nie są dla was? — spytał, patrząc ze zdumieniem na obecnych.

Zina siedziała w samym końcu półkola, które utworzyło się około Riepina i Riepin na niej zatrzymał dłużej swój wzrok, jak gdyby pytanie jego głównie jej się tyczyło.

— Zbyt często powtarzają się te niebezpieczeństwa, Grzegorzu Aleksandrowiczu. Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego, nawet do nieszczęścia! — odpowiedziała Zina i cień smutku przemknął po jej twarzy.

Nie do przebaczenia nieuwaga była główną przyczyną tragedyi w Dubrowniku, za którą Borys zapłacił.

Lecz cień zniknął szybko tak, jak przyszedł i szare jej oczy patrzyły znowu jasne i spokojne.

Chociaż świadomość niedawnej, ciężkiej straty, nie opuszczała jej ani na chwilę, nie można jednak było podejrzewać, że jej wewnętrzny spokój był tylko maską. Każdy dźwięk jej głosu, każde drgnienie pięknej twarzy były tak szczere, że jej stoicyzm musiał być naturalnym objawem, a nie sztuką. To było wynikiem długiego przyzwyczajania się do tego. W świecie, w którym żyła Zina, prawie zawsze wśród każdych trzech ludzi był przynajmniej jeden z rozdartem sercem wskutek takich samych nieszczęść jakie przeszła Zina. Życie stałoby się niemożliwem i cała robota musiałaby ustać, gdyby nie byli panami swoich nerwów.

Zina nie była dziś usposobiona do rozmowy, mimo to brała w niej udział z tą prostotą i szczerością, z jaką zawsze spełniała zwykłe obowiązki codziennego życia. Pomagała Andrzejowi, kiedy starał się gospodarzowi przedstawić dokładniejszy obraz życia „nielegalnych“ i śmiała się, kiedy Jerzy począł dowodzić, że w Rosyi tylko „nielegalni“ — przynajmniej w pewnych chwilach — korzystają w pełni z praw.

— Proszę wziąć siebie, naprzykład — mówił, zwracając się do Riepina. — Czy pan jest pewny, że dzisiejszej nocy policya nie wtargnie do pańskiego domu? Napędził pan pisarza, który pana zanadto okradał, więc z zemsty może obwinić pana o ukrywanie terorystów; mógł pan cokolwiekbądź powiedzieć przeciw rządowi i doniesiono o tem do „trzeciego oddziału“; przed laty musiał pan z pewnością coś takiego pisać do przyjaciela, którego obecnie aresztowano i znaleziono u niego pański list. Czy to wszystko nie zdarzało się panu?

Riepin przyznał, że mógł popełnić takie przestępstwa.

— W takim razie nie może pan mieć spokojnego snu — ciągnął dalej Jerzy — gdyż dzisiaj w nocy mogą pana aresztować, a jutro znajdzie się pan już w drodze do Archangielska, albo na inne, dalsze jeszcze i okropniejsze wygnanie.

Adwokat, śmiejąc się, odpowiedział, że nie spodziewa się, aby z nim coś podobnego się stało, jednak nie mógłby za to zaręczyć.

— A my możemy! — zawołał z żartobliwą chełpliwością Jerzy. — Wszystkie grzechy nasze znikają, kiedy w ogień rzucimy nasze dawne paszporty, a zaopatrzymy się w nowe. Jeśli paszport dobry i ma się odwagę, można wspaniale żyć. Ja niedługo obchodzić będę czwartą rocznicę mojego nielegalnego życia.

— O, toś ty przeżył dwa życia, jedno na koszt kogoś drugiego — rzekł Andrzej. — Nielegalni przeciętnie nie żyją dłużej, jak dwa lata

— Można i trzy pociągnąć, jeśli się człowiek nie leni zmieniać paszporty — zauważył Jerzy, lecz już więcej dla siebie, gdyż nikt nie słyszał jego słów. Proszono do herbaty, więc wszyscy powstali i przeszli do jadalni.

— Zinaido Piotrowno — rzekł Riepin — chciałbym pana o coś zapytać. Proszę zatrzymać się chwilę. Tania poda nam tu herbatę.

Riepin chciał poznać dokładnie obecny stan sprawy jej męża i dowiedzieć się, czy nie mógłby w czem być pomocnym.

Zina domyślała się, o co mu chodziło. Chociaż niczego nowego o swojej sprawie nie miała do powiedzenia Riepinowi, nie ruszała się z miejsca, gdyż chciała pomówić z adwokatem na osobności. Trzeba było zająć się sprawą sióstr Poliwanowych. Po dwuletniem trzymaniu w więzieniu, zgodzono się na wypuszczenie ich za poręką, gdyż nie można było odnaleźć żadnego dowodu ich winy. Należało natychmiast wyszukać dwóch dobrych poręczycieli, gdyż dziewczęta były słabego zdrowia. Zina miała nadzieję, że Riepin poręczy za jedną z nich, a dla drugiej znajdzie poręczyciela. Chciała także zapytać go, czy nie możnaby dowiedzieć się u prokuratora, co stało się z zasądzonymi w ostatnim procesie politycznym. Wysłano ich nie wiadomo dokąd.

Z jadalni sali dochodziły wesołe głosy i śmiech młodych ludzi. Jerzy rozpoczął spór z Krzywołuckim na ulubiony temat profesora, który twierdził, że niema nadziei podniesienia się ruchu robotniczego w Rosyi, jak długo masy chłopskie nie przekształcą się w proletaryat, a fabryki w zamki kapitalizmu.

Dysputę prowadził Jerzy, pozostali przysłuchiwali się tylko: Tania — z głębokiem przejęciem się nowicyusza starając się wniknąć w głębokie, obszerne doświadczenie profesora, Andrzej — z ciekawością, wywołując wreszcie nowy typ naukowego doktrynerstwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jące Indostan. Wpływ ten jest już dziś, zdaje się, utrwalony i zanim bagdadzka kolej żelazna zostanie ukończona, panowanie Anglików nad zatoką perską będzie zapewnione.

Anglia jest dziś przekonana, że jej samej właśnie kolej ta przyniesie największe wygody. Ci, co chcieli zniweczyć znaczenie kanału Sueskiego, zdaje się, że poniosą porażkę. Anglicy, zdobywszy wpływ nad zatoką perską, potrafią uczynić z kolei tej narzędzie dla **swego** handlu i dowieść raz jeszcze, że wszelkie zamachy na ich znaczenie umieją obrócić na własną korzyść.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie odbyło 7 b. m. Przewodniczył tow. Adamski, sekretarzował tow. Setkowicz. Na tem zgromadzeniu dokonano wyboru mężów zaufania. Posiedzenia mężów zaufania odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 7 wieczorem. Drugie poufne zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się w Związku stow. robotn. w niedzielę 13 b. m. o godz. 10 rano.

Z sali sądowej.

Echa strejku borysławskiego. Wczoraj odbyła się przed krakowską ławą przysięgłych przeciw redakcyi „Naprzodu" rozprawa prasowa o obrazę czci, której tłem był strejk borysławski. Zaskarżył „Naprzód" niejaki p. Tokarski, kierownik jednej z kopalń nafty w Borysławiu, jednak nie jawił się na rozprawie, wobec czego wydał trybunał wyrok uwalniający obu oskarżonych tow. Kaczanowskiego i tow. Palińskiego, a skazujący p. Tokarskiego na ponoszenie kosztów rozprawy.

KRONIKA.

Z za kulis Floryanki. Jak sprawiedliwą bywa i jakiemi pobudkami kieruje się dyrekcya przy rozdawaniu remuneracyi za roboty letnie, dowodem jest rozdział tejże, jaki miał przed niedawnym czasem miejsce.

Otóż dyrekcya poleciła wyasygnowanie sumy 3450 K i rozdzielenie jej między 20 likwidatorów, równocześnie poleciła rozdanie remuneracyi za roboty w porze letniej pomiędzy urzędników pojedyńczych sekcyj i przeznaczyła na ten rozdział od 300 do 500 K na każdą pojedyńczą sekcyę. Proszę zatem uważać, 20-stu przeciętnie bardzo dobrze płatnych likwidatorów, pobierających oprócz stałej pensyi od 14 do 20 K dziennych dyet, otrzymuje ryczałtową sumę do rozdziału pomiędzy siebie w kwocie 3450 K; każdy likwidator dostaje najmniej po 100 K remuneracyi, jak np. panowie: Ożegalski, Chranicki i Nitsch, a najwięcej taki p. Rydel, który przed urlopem w dniu 10 września otrzymał 400 K, zaś po urlopie siedmiotygodniowym w dniu 20 października drugie 400 K czyli razem 800 K; tymczasem każda sekcya ma przeznaczone do rozdziału pomiędzy swój personal złożony przeciętnie z 30 urzędników, źle płatnych a pracujących przez lato po 8 do 9 godzin dziennie — kwotę 500 K maximum. W sekcyi też wypada najwyższa remuneracya 50 K a najniższa 10 K (jak np. panna S.). Uważacie czytelnicy 10 K, za cztrech-miesięczną nadobowiązkową pracę biurową. Nie wiedzieć, co podziwiać, czy potulność biorących, czy bezczelność dających.

A teraz pytanie, dlaczego ten nierówny podział remuneracyi? Z bardzo prostej przyczyny. Panowie likwidatorowie jeżdżą, stykają się ze stronami, z krytyką, z powątpiewaniem w rozum takich panów Gnwiłł Piotrowskich, Leder Szatkowskich i Tohtów, trzeba zatem, żeby byli ugłaskani, zadowoleni, żeby w danym wypadku, nie mogąc bronić, nie dolewali oliwy do ognia, trzeba ich przeto suto wynagradzać, tymczasem biedni urzędnicy co najwyżej jako objaw oburzenia mogą sobie wsadzić ręce do pustej kieszeni i przejść się zadarmo naokoło plantacyj.

Ale tego mogą szanowni zarządzający być pewni, że się ich z oka nie spuszcza, że jeżeli nie pomaga ani słowo drukowane, ani sąd opinii już wzburzonej, to przecież może znajdzie się jakaś instancya, przed którą *nolens volens* zarząd Floryanki będzie musiał zdać rachunek ze swych sprawek siedmioletnich, a wtenczas możemy tych panów zapewnić, że i najwyższe figury w kraju wyprą się wszelkiej z nimi wspólności.

Ot i teraz słyszałem, że znowu genialna myśl strzelła tym panom do głowy, podobno mają żądać od rady nadzorczej milion z funduszu rezerwowego, celem zaprowadzenia wielkiej fabryki dachówek, dla dostarczania tejże ubezpieczonym na spłaty — owszem prosimy brać i milion, kiedy dają, tenby i tak stopniał, jak i inne, nie w ten, to w inny sposób. Wskazanem także byłoby założenie fabryki „piątych klepek", a fabryka taka mogłaby liczyć na niezawodny zbyt w samym zarządzie Floryanki.

Z teatru ludowego komunikują nam: Obecnie są w przygotowaniu „Pieśniarze" I. Marka. Sztuka ta była graną 36 razy na deskach teatru warszawskiego, następnie we wszystkich miastach Królestwa, obecnie zaś wchodzi w repertuar kilku pierwszorzędnych teatrów rosyjskich.

Gdzie są katoliccy stróże? W niedzielę dnia 6 października o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu zwołali katoliccy stróże do lokalu „Przyjaźni" przy ulicy św. Tomasza walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Petycya stróżów do magistratu w sprawie wywożenia popiołu; 2) Kasa zapomogowa i pogrzebowa. W tym celu rozdali 500 sztuk zaproszeń. Na zgromadzenie przybyli sami towarzysze, a między nimi i tow. Serkowski z zaproszeniem w ręku. Po chwili wszedł na salę jakiś ksiądz, który zoryentowawszy się w sytuacyi, oświadczył, że zgromadzenie nie jest walnem, tylko poufnem, a ponieważ **stowarzyszenie niema ani jednego członka**, więc trzeba na nowo wziąć się do pracy około stowarzyszenia katolickich stróżów i zaproponował na przewodniczącego znanego majstra stolarskiego Pałasińskiego. Pałasiński zaraz po objęciu przewodnictwa zażądał, ażeby tow. Serkowski opuścił lokal, ponieważ nie jest stróżem. Gdy tow. Serkowski prosił o głos, to mu go nie dano. Tow. Serkowski odwołał się do zgromadzenia; wszyscy zażądali, aby pozwolono mu przemawiać, grożąc w przeciwnym razie opuszczeniem sali. Przeląkł się Stróżyński i składając ręce błagalnie, prosił zgromadzonych, by nie wychodzili z sali. Ponieważ tow. Serkowski głosu nie otrzymał, więc zaprotestowawszy wyszedł z sali, a za nim wszyscy stróże. Na sali pozostał stolarz Pałasiński, Ligięza, Stróżyński, 4 stróżów i ksiądz, którzy spoglądali po sobie, co się stało.

Panowie ci zapomnieli, że dziś nie pomogą już blagi jezuickie w „Przyjaźniach", jak również filantropijne datki, gdyż stróże dziś już dobrze rozumieją, kto w obronie ich interesów walczy.

Koncert słynnego pianisty i kompozytora Eugeniusza d'Alberta odbędzie się w poniedziałek 14 bm. Na program składają się dzieła Bacha, Beethovena, Chopina, Schumanna, Schuberta i Liszta. Najżywsze zainteresowanie budzi zapowiedź odegrania utworów Schumanna, którego najwybitniejszym wykonawcą ma być d'Albert.

Bilety nabywać i zamawiać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w zwykłych godzinach.

Wypadek na kolei. Pomiędzy Żurawicą a Przemyślem dnia 6 bm. przy krzyżowaniu pociągu osobowego nr. 11 z pociągiem ciężarowym nr. 186, zdążającym do Krakowa, z powodu źle naładowanych desek na jednym wozie, zawadziła deska o lokomotywę pociągu nr. 11 i łamiąc się, ugodziła w szybę stanowiska, raniąc przytem śmiertelnie maszynistę Dzielińskiego. Na lokomotywie szczęściem znajdował się egzaminowany uczeń na maszynistę, który pociąg natychmiast zatrzymał. Dzielińskiego śmiertelnie ranionego w głowę bez znaku życia oddał pod opiekę konduktora, sam zaś przy pomocy konduktora przyprowadził pociąg do Przemyśla i oddał pod dalszą dyspozycyę tamtejszej ogrzewalni.

Wypadek ten powinien być przestrogą dla urzędników ruchu, by dokładnie przekonywali się czy wozy są dobrze ładowane i czy nie grożą niebezpieczeństwem.

O karambolu kolejowym w Drohobyczu, o którym donosiliśmy wczoraj otrzymujemy następujące szczegóły: W nocy z poniedziałku na wtorek pociąg ciężarowy kursujący z Przemyśla do Stryja wjechał wskutek źle ustawionej zwrotnicy na inny pociąg stojący na stacyi. Skutek był straszny, w jednej chwili powstała barykada w poprzek torów, uszkodzonych jest 10 wozów, z tego 3 na trzaski pogruchotane. Z jednego pociągu ma głowę rozbitą palacz, z drugiego maszynista, kierownik pociągu i dwóch konduktorów potłuczonych. Zawezwane pogotowie z warsztatów stryjskich przybyło w ciągu trzech godzin i zajęło się usunięciem przeszkody. Potłuczonym w pierwszej chwili udzielił pomocy lekarz kolejowy, później przybył wraz z pogotowiem dr. Kowalski ze Stryja. Z wyjątkiem palacza wszyscy zamieszkali są w Przemyślu.

W sprawie zderzenia się pociągów w Drohobyczu, piszą nam jeszcze z Przemyśla, że wczoraj chyrowskim pociągiem osobowym przewieziono tam **ośmiu funkcyonaryuszów kolejowych**, mniej lub bardziej uszkodzonych w karambolu.

Najbardziej ucierpiał konduktor **Mendelowski**, którego stan budzi poważne obawy o życie. Również ciężko uszkodzeni są: maszyniste **Plinkiewicz**, palacz **Jeż** i konduktorzy **Menczak** i **Motyka**. Rannych i potłuczonych opatrzyli lekarze w Drohobyczu, w Przemyślu zaś zajęli się nimi lekarze kolejowi dr Podes i dr Szyszkowski.

Rewolucya pałacowa wytrąciła naczelnemu redaktorowi „Diła" (organu ruskich narodowców) drowi Eugeniuszowi **Lewickiemu** berło z ręki i złożyła je prowizorycznie w ręce p. M. **Borkowskiego**. Stało się to — jak podają pisma lwowskie — z powodu nieporozumienia, zaszłego między drem Lewickim, a innymi członkami redakcyi, które komitet wydawniczy pod przewodnictwem posła Romańczuka rozstrzygnął na niekorzyść dra Lewickiego. Sądzimy, że komitet wydawniczy był bardzo zadowolony z nadarzającej się sposobności do pozbycia się redaktora, który ponad głową urzędowych prowodyrów ruskiej partyi narodowej prowadził politykę na własną rękę i nawet w powierzonym mu organie nie stosował się do ogólnych wskazówek naczelników stronnictwa. Dr Lewicki był wieczną groźbą dla narodowców i zdawało się, że ich wykieruje tak, jak wykierował swego czasu partyę radykalną.

Awantury oficerów. Z **Tarnowa** donoszą 7 b. m.: Corocznie w jesieni, gdy zjeżdżają do nas oficerowie ekwitacyi, mamy do zanotowania fakt jakiegoś wybryku na „cywilach", którzy zawsze padają ofiarą. W tym roku zmieniły się role, a miejsce przybyszów zajęli oficerowie załogującego tu 2 pułku ułanów. Panowie ci żegnali onegdaj przeniesionego kolegę swego, ks. Sch., ucztą w hotelu. Po obfitej libacyi opuścili hotel, a idący na przedzie prowadził ich, trzymając przed sobą szablę w pochwie. W tej wędrówce przez ul. Krakowską, tuż przy nowo budującej się kamienicy obok propinacyi, zepchnęli na znajdujące się tamże szyny budowlane spokojnie idącego p. K. Gdy ten grzecznie o powód takiej niegrzeczności zapytał, odebrał razy od wojowniczych synów Marsa, a jeden z nich, Polak, porucznik L., uderzył go w twarz. W odpowiedzi na to p. K. wyciągnął rewolwer, który w owej chwili wypalił tuż pod nogi jednego z oficerów. Awantura przybrała większe rozmiary, wszyscy udali się na policyę, gdzie spisano protokół i całą sprawę oddano do komendy wojskowej i na drogę sądową.

Strejk nauczycieli. Z Buczacza donoszą: Tutejsi nauczyciele i dwaj katecheci zajęci w szkole przemysłowej dnia 3 b. m. zastrejkowali z powodu niewypłacenia im płacy za miesiąc październik. Strejk ten niebywały objął całe grono nauczycielskie, złożone z siedmiu sił i niejako został uświęcony przyłączeniem się do niego katechetów, którzy chociaż osoby duchowne przecież poparli swych świeckich kolegów. Strejkujący dnia 3 b. m. rano wnieśli pisemną rezolucyę na ręce dyrektora Łabęckiego, tej treści, że zaprzestają nauki udzielać i tak długo wstrzymają się od wykładów, aż im należną pensyę wypłacą. Dyrektor przestraszony tym strejkiem wnet postarał się o pieniądze tak, że już tego samego dnia strejkujący otrzymali płacę i zaprzestali strejkować.

Ciekawe rozstrzygnięcie ogłosił w tych dniach najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu odnośnie do wyzyskiwania stosunku pracodawcy do robotników. Sprawa przedstawia się w następujący sposób: Dzierżawca dóbr w Kołymyjskiem wyzyskiwał nędzę chłopów na przednowku w ten sposób, że dawał im drobne zaliczki w gotówce lub zbożu, za co chłopi musieli w ciągu roku pracować u niego 30—50 dni za płacę 26 hal. dziennie, podczas gdy normalna płaca robotnika rolnego w tej okolicy wynosi 50 h do 1 K (!) dziennie. Sąd kołomyjski upatrzył w tym bezwstydnym wyzysku nędzy chłopskiej występek przeciw ustawie o lichwie, gdyż skonstatowano, że p. dzierżawca zyskiwał na tym interesie 98 do 400 procent rocznie i zasądził lichwiarza. Obecnie najwyższy trybunał odrzucił jego zażalenie nieważności, motywując to tem, że ustawa przeciw lichwie potępia nietylko lichwiarskie interesa pieniężne, lecz wszystkie interesa, które szkodzą ekonomicznym stosunkom wyzyskiwanego. W danym wypadku jest obojętnem, że świadczenie robotników nie było w gotówce; dawali oni to, co stanowi ich kapitał, t. j. swoją pracę. Że wyzyskiwanie siły roboczej może doprowadzić do ruiny ekonomicznej, tak jak wyzyskiwanie materyalne, nie ulega kwestyi.

Zawstydzającem jest, że wszystko to odnosi się do Galicyi.

Zakaz zarzynania zwierząt według rytuału żydowskiego jest obecnie przedmiotem obrad sejmu dolno austryackiego. Na wniosek posła ks. Scheichera o wydanie takiego zakazu, przedłożył wydział krajowy sejmowi obszerny memoryał, w którym wykazuje, że obecny sposób rytualnego bicia zwierząt jest dla tychże bolesny, gdyż zwierzę po przecięciu gardła jeszcze kilka minut żyje i cierpi straszne boleści. Na cytatach z biblii i dzieł uczonych żydowskich wykazuje memoryał, że religia żydowska nie zawiera wyraźnego przepisu o biciu zwierząt w sposób obecnie praktykowany i dochodzi do wniosku, że utrzymanie dotychczasowego stanu jest bezpotrzebnem dręczeniem zabijanych zwierząt wydział krajowy proponuje zatem wniosek o wezwanie rządu, aby wydał zakaz dalszego bicia zwierząt wedle obecnie praktykowanego rytuału żydowskiego.

W sprawie abonamentu pism. Z **Wiednia** donoszą: Ministerstwo handlu ogłasza rozporządzenie, na podstawie którego w przyszłości wolno będzie nietylko pisma zagraniczne, ale i krajowe abonować przez urzędy pocztowe bez podwyższenia wysokości prenumeraty. Wkrótce pojawi się osobny spis wszystkich pism krajowych, poczem urzędy pocztowe będą przyjmowały prenumeratę.

Jestto reforma czysto austryacka: nic nowego nie wprowadza, a karykaturuje istniejące w innych krajach urządzenia. Na czem bowiem polega zaprowadzone obecnie ułatwienie? Otóż abonent zamiast jak dotychczas, przesłać pieniądze przekazem lub czekiem poczt. Kasy oszczędności do administracyi dotyczącego pisma, zapłaci tę kwotę przy okienku pocztowem, a za tę przyjemność zapłaci w dodatku administracya 10 h za „manipulacyę". Urządzenie abonamentu pocztowego w Niemczech i Szwajcaryi polega na tem, że administracya nawet nie wie, kto dziennik abonuje, a oddaje poczcie zamówioną ilość egzemplarzy **bez opaski i bez marki**, poczta zaś doręcza je odbiorcom. U nas widocznie boi się rząd zniesienia obecnej 2 halerzowej opłaty pocztowej od gazet, bo to — uchowaj Boże — wytrąciłoby budżet austryacki z równowagi; ale dlaczego upierać się przy pakowaniu i adresowaniu każdego numeru, co pismom sprawia ogromne koszta i zabiera im czas? Ot, jak zawsze „reformy" austryackich biurokratów!

Niedoszli wojownicy. Z Bydgoszczy donoszą: Trzech żółtodziobów zapragnęło wybrać się na wojnę rosyjsko-japońską, mianowicie dwaj gimnazyaliści: Paweł Rosenke i Ernest Pohl oraz zatrudniony pisarką u agenta Rosenberga, Jan Lehman. Ten ostatni wyłudził podstępnie przy pomocy swoich kompanów od szefa 52 marki. Niedługo jednak cieszyli się wojacy *in spe* swoją zdobyczą. Zdążyli wydać zaledwie 17 marek na zakupy, gdy zostali schwytani.

W sobotę stawali przed Izbą karną w Bydgoszczy. Lehman skazany został na 3 miesiące, Rosenke na 1 miesiąc więzienia. Pohl nie stawił się na termin.

Nowy gwałt carski. „Droszak", organ armeński, wydawany w Genewie donosi o nowym gwałcie rządu rosyjskiego. Na rozkaz nowego ministra Armeńczycy, w liczbie 81.000, pochodzący z Turcyi i osiedli od 10—15 lat na pobrzeżu Morza Czarnego, jako plantatorzy tytoniu, mają w przeciągu tygodnia opuścić Rosyę i powrócić do Turcyi, lub też uznać się za poddanych rosyjskich, w tym ostatnim wypadku zostaną zobowiązani do zamieszkania najbardziej północnych okolic Rosyi, to znaczy gubernij: archangielskiej i wołogodzkiej.

Jest to zupełne zniszczenie ludności, która przez długotrwałe wysiłki, uczyniła zdolnem do uprawy dzikie niegdyś pobrzeże Morza Czarnego, gdzie rząd rosyjski pragnie teraz osadzić Moskali. Fabrykanci rosyjscy zwrócili się z prośbą do ministra o zwłokę w wykananiu ukazu tego, który przyniesie im straty nieobliczone.

Armeńczycy pogrążeni są w rozpaczy, pozostaje im bowiem, albo rzucić kraj, który uczynili już swoim i przenieść się w okolice o zabójczym dla nich klimacie, albo powrócić do Turcyi... do której wstęp zakazany im jest przez rząd sułtański.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Droszaka".

Z „reform" rosyjskich, dotyczących żydów. Żydzi w Rosyi dotychczas nie byli przyjmowani do marynarki. Obecnie, jak donosi „Buduszcznost'", popisowy Bluman z Petersburga został przydzielony do floty.

„Napad" na policyę. Czytelnicy przypominają sobie zapewne opis starcia z policyą w Warszawie podczas pożaru w składach firmy Spiessa przy ul. Grzybowskiej.

Brutalność policyi wywołała takie oburzenie wśród ludzi, zebranych przy pożarze, iż przyszło do ostrej walki z policyantami.

Echem tego zajścia jest wyrok, skazujący (pod zarzutem napadu zbrojnego na policyę): Wł. Putowskiego na rok rot aresztanckich, W. Ostromęckiego, W. Dziewulskiego i S. Sokalskiego jako niepełnoletnich na 8 miesięcy więzienia.

Pierwszy śnieg spadł we czwartek o godz. $11^{1}/_{2}$ w nocy.

Zapalenie egipskie oczu, czyli t. zw. jaglica, szerzy się w naszem mieście. Z powodu pojawienia się jaglicy między uczniami tytejszej wyższej szkoły przemysłowej, zawieszono na pewien czas wykłady. Miejski urząd zdrowia zarządza badania oczu dzieci szkolnych, czy przypadkiem w której szkole nie pojawiła się ta zaraźliwa choroba. Dla osób zdrowych, szczególnie dzieci i młodzieży szkolnej ostrożność wskazana, szczególniej przy podawaniu rąk osobom, których oko nie przedstawia się normalnie.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dożywocie", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obrazach z muzyką, przerobił A. Walewski.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Sobota: „Czartowska ława", dramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach K. Galasiewicza.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wieczorem: Docent Uniw. Jagiell. dr Władysław **Heinrich**: „Fizyka eteru" (światło, magnetyzm, elektryczność). Z demonstracyami.

W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych (Sebastyana 16) dziś o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: Rudolf **Moszoro**: „Cel i zadanie Uniwersytetów ludowych".

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

SEJM.

(Telefonem).

Dyskusya budżetowa.

Lwów, 10 listopada. (Dokończenie sprawozdania z wczorajszego posiedzenia sejmowego, spóźnione z powodu przerwy linii telefonicznej).

Poseł **Leo** odparł zarzut, jakoby wydział krajowy i sejm lekkomyślnie szafował groszem publicznym, wyznaczając dość wysokie sumy na pensye wdowie i na dotacye samorządu krajowego. Sytuacyę finansową kraju nie należy uważać za zbyt krytyczną, gdyż są jeszcze pewne rezerwy, których sejm domaga się od państwa i można mieć nadzieję, że kraj zdobędzie nowe źródła dochodów.

Namiestnik hr. **Potocki** oświadcza, że gdy obejmował swe stanowisko obiecał być zupełnie bezstronnym w rzeczach narodowościowych i społecznych, równocześnie postawił sobie za zasadę postępować energicznie przeciw dążeniom do wy-

wołania nieporządków, nielegalnych stosunków, lub szerzenia nienawiści. Na tej drodze namiestnik wytrwa. Następnie odpowiadał namiestnik na szereg skarg Korola na upośledzenie Rusinów i stronnicze ich traktowanie przez władze polityczne, oraz na kilka zarzutów Stapińskiego i zaznaczył, że interpelacyi nie powinno się wnosić nie mając pewności zarzutów, gdyż skutkiem wyjścia na jaw nieprawdziwości zarzutów tępi się broń, jaką jest interpelacya. Namiestnik wyraził wdzięczność całemu stanowi urzędniczemu za gorliwe spełnianie obowiązków. Sejm może spoglądać z dumą na obecną sesyę. Gdy sejm w przyszłym roku na sesyę się zbierze, nowa rada szkolna przedłoży niewątpliwie swe sprawozdanie, a z pewnością ta rada szkolna dbać będzie o religijne wychowanie młodzieży. (Oklaski).

Po zamknięciu dyskusyi generalnej wybrano mówców generalnych „pro“ Rutowskiego, „contra“ Oleśnickiego.

W końcu uzasadniał poseł **Leo** nagły wniosek o przyłączenie do Krakowa tych gmin, na których terenie ma stanąć port. Wniosku tego nie poddał marszałek pod głosowanie z powodu braku kompletu.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2 w nocy. Następne dzisiaj o godz. 10 rano.

Lwów, 10 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg interpelacyj, między niemi interpelacyę posła Rottera i tow. w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie.

Sejm upoważnił wydział krajowy do rokowań z rządem i ewentualnego przedłożenia sejmowi możliwie na najbliższej sesyi wniosku o budowę brakujących klinik uniwersyteckich we Lwowie.

Dyskusya budżetowa.

Nastąpiły dalsze wywody nad budżetem. Zabiera głos mówca generalny „contra“ dr **Oleśnicki**. Mówca zaznacza, że ruch w „Siczach“ nietylko nie jest niebezpiecznym, ale emancypacyjnym w najlepszem znaczeniu i powinien być forytowanym przez państwo. Mówca polemizuje z wczorajszemi wywodami Głąbińskiego. „Dr Głąbiński odebrał nam prawo nazywania się narodem, a nazwał nas szczepem. Co powie na to naród ruski, co powiedzą uczeni świata, slawiści, którzy nie odmawiali nam nigdy prawa nazywania się narodem, co powiedzą na to uczeni polscy, co wreszcie powiedziałby Adam Mickiewicz, który w wykładach o literaturze słowiańskiej przyznał nam prawa narodu i odrębny język. Wszyscy oni pójdą w kąt, zostanie jeden pan Głąbiński“. (Na ławach ruskich głosy: Hańba mu!).

Dr **Korol**: Oto nowy geniusz polski!

Oleśnicki: Ziemia, na której żyjemy, jest ruską (Huczne oklaski u Rusinów), to ziemia, którą zdobył król polski Kazimierz i królowa polska Jadwiga. Te miasta przeszły w chwili upadku Polski przeszły do Austryi, jako część spadku ruskiego. (U Rusinów głosy: Hańba Głąbińskiemu! To prowokacya!).

Mówca w dalszym ciągu wśród ciągłych wykrzyków Rusinów protestował przeciw temu, aby Polacy mieli być dobroczyńcami, a Rusini narodem paryasów. Czy my już w Austryi nie mamy nic do żądania? Nie od Polaków zależy my, żyjemy w Austryi! Hojność wasza jest kłamstwem. Los jest zmienny. Dziś doznaliśmy poniżenia od was, sprowokowano nas ze strony wszechpolskiej w haniebny sposób. Ale skoro obroniliśmy was od najścia Tatarów, znajdziemy w sobie dość siły, aby odeprzeć najazd wszechpolski. (Oklaski u Rusinów, którzy następnie opuszczają salę).

Generalny mówca „pro“ dr **Rutowski** protestuje imieniem przeszłości historycznej (?) przeciw twierdzeniu posła Oleśnickiego, jakoby ziemia, którą zamieszkujemy była ruską, a nie polską; naród polski swojem bohaterstwem i swojom męstwem na tej ziemi obronił Rusinów, a wyrzucić się z niej nie da, ani za San albo Wisłok, lub nawet Wisłokę.

Nie dziwić się temu, że nam wszystko jedno czy nas chce rugować Iwan Groźny, czy Chmielnicki, czy małe „Chmielniczki“ nowej generacyi. Patrzcie, jak wam się powodzi tam, gdzieście poszli sami, gdzie was zawsze ciągnie. Co się tam dzieje dzisiaj z waszym językiem, z waszą szkołą i narodowością. Powinniście raz poznać, że nie w borbie i w waśni lecz w wspólnej z nami pracy leży nasza i wasza przyszłość.

W drugiej części swego przemówienia omawiał dr. Rutowski budżet i całą gospodarkę autonomiczną kraju, dając obraz usiłowań sejmu około rozwoju oświaty i omawiając rozwijający się coraz bardziej ruch ku podniesieniu przemysłu rodzimego.

Wkończu poparł zamierzoną akcyę dla zabezpieczenia krajowi płynącego z prawa propinacyi dochodu po roku 1910.

Generalny referent budżetu Dawid **Abrahamowicz** zarzuca posłom ruskim, że ulegli kierunkowi radykalnemu, który podkopał życie publiczne i parlamentarne. Zamiast zachować miarę mężów stanu, zajęli stanowisko ludzi, którzy nadsłuchują tylko na głosy szerszych warstw. Z kolei polemizował mówca z wywodami Stapińskiego i Kramarczyka. Co się tyczy przemówienia ks. Stojałowskiego, to ten, zdaniem mówcy, odniósł wczoraj wielki sukces, mowa jego spotkała się bowiem niezwykle z zaprzeczeniem całej Izby, ale także z jej oburzeniem.

Poseł dr **Fruchtman** imieniem posłów żydowskich zaprotestował przeciw obelgom, jakie wczoraj ks. Stojałowski miotał przeciw żydom, a zwłaszcza przeciw posłom żydowskim, o których powiedział dosłownie: „To powiem, że w sejmie takich egzemplarzy rzetelnych prawdziwie nie widzę“. Przez całe życie nasze jawnie i otwarcie przyznawaliśmy i przyznajemy się do przynależności do narodu polskiego, przeto odpieramy insynuacye ks. Stojałowskiego, jako prostą kalumnię, bo nie naszą metodą polityczną jest obłuda.

Dyskusya szczegółowa.

Rubrykę I. (reprezentacya kraju) uchwalono po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos **Stapiński i Stojałowski**, w kwocie koron 253772.

W dalszym ciągu uchwalono jeszcze rubryki II (zarząd) i III (sprawy zdrowotne). Na tem o godz. 3'15 odroczył marszałek posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Lwów, 11 listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya budżetowa.

Przy rubryce IV (Dobroczynność), na którą komisya preliminuje 95.473 K, metropolita **Szeptycki** wniósł, by prócz pobieranej stałej subwencyi 2000 K, sejm przyznał przytuliskom brata Alberta we Lwowie i w Krakowie jeszcze jednorazowy datek 8000 K. Wniosek ten uchwalono.

Dalej odrzucił sejm wniosek posła Cieńskiego o uwzględnienie petycyi Towarzystwa sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie i przyznanie mu subwencyi 300 K, oraz wniosek posła Stapińskiego o przejście do porządku dziennego nad petycyą krakowskiego związku stow. katolickich robotniczych.

Poseł **Bojko** poparł petycyę komitetu Czytelni akademickiej w Krakowie w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego do Krakowa. Petycyę tę odesłano do wydziału. Nadto uchwalono jednorazową zapomogę dla pogorzelc w Brzes a i Sokołowa po 1000 koron i dla wszystkich innych gmin nawiedzonych ogniem, w liczbie kilkudziesięciu, łącznie koron 10.000.

W rubryce V (Oświata) uchwalono dla Akademii umiejętności w Krakowie 79.000 koron.

Deklaracya posłów żydowskich.

Przy pozycyi 98 (Rada szkolna krajowa) dr **Löwenstein** odczytał deklaracyę „imieniem posłów wyznania żydowskiego“, dziękującą sejmowi za uchwalenie ustawy, wprowadzającej przedstawiciela wyznania mojżeszowego do rady szkolnej krajowej, i reagującą na deklaracyę biskupią. „Powołani w kraju do równych obowiązków — głosi deklaracya — a pragnąc je rzetelnie spełniać, domagamy się też urzeczywistnienia naszych równych praw, a zapewnić możemy reprezentacyę kraju, że zastępca naszego wyznania, daleki od mieszania się w sprawy, dotyczące innych wyznań, służyć będzie tym idealnym celom, które nam przyświecają, tj. wspólnie z nimi pracować nad kulturalnem zjednoczeniem naszych współwyznawców z narodem“.

Sprawozdawca dr **Kozłowski**, zaznaczywszy, że jedynie imieniem własnem może odpowiedzieć na deklaracyę dra Löwensteina, podniósł z uznaniem, że dr Löwenstein przy tak drażliwym temacie mówił z należną czcią dla episkopatu i ks. arcybiskupa Teodorowicza. Arcybiskup nie atakował ustawy przez sejm uchwalonej, lecz raczej „ramową“ ustawę państwową, utworzoną na podstawie zasad liberalnych. Gdy powstaje nowa organizacya rady szkolnej krajowej, w której obok reprezentantów wyznań katolickich, mają zasiadać i reprezentanci wyznań innych, było rzeczą właściwą ostrzeżenie ks. biskupów, aby kościół św. nie poniósł skutkiem tego szkody. Żydzi u nas nie dają może powodu do obaw, zawsze bowiem unikali dotąd trosk liwie zakłócenia pokoju wyznaniowego, ale gdy się słyszy i ma fakty stwierdzone wypadków agitacyi ze strony protestantyzmu, popieranego przez zasiłki z obcych państw płynące — u nas jest ich niewielu, a tacy protestanci są nawet wyjątkowi — to jednak nietylko obowiązkiem duszpasterskim ale i narodowym, było ostrzeżenie ks. biskupów.

Fundusz szkolny.

Przy wydatkach na krajowy „fundusz szkolny“ poseł **Łazarski** domagał się podwyższenia kredytu, przeznaczonego na remuneracye dla nauczycieli i na budowę szkół w powiecie bialskim i żywieckim z 6000 na 60.000 K. W głosowaniu wniosek posła Łazarskiego odrzucono 44 gł. przeciw 42.

Dalej uchwalił sejm wezwać rząd, by powiększył liczbę inspektorów krajowych i okręgowych i wstawił w budżet na r. 1905 potrzebną kwotę na założenie kilku nowych seminaryów nauczycielskich w Galicyi.

Dyskusya teatralna.

Przy dziale „Teatr i sztuki piękne“, poseł **Kramarczyk** żalił się, że się chętnie uchwala subwencye na teatra, wobec oszczędności na budowę kościołów. Wesołość wywołało wyrażenie się mówcy, iż „wie, co się dzieje na scenie i za kulisami?“ W końcu domagał się poseł Kramarczyk, by młodzieży szkolnej wolno było podobnie jak w Prusiech, uczęszczać jedynie na przedstawienia popołudniowe.

Poseł **Szajer** oświadczył na wstępie, że jest zwolennikiem teatru i żądał, by wydział krajowy obmyślił coś takiego, aby aktorzy „pokazywali się“ także w gminach. Chłop mógłby się przez to nauczyć „szyku“ i nabrać oświaty. Nie wstępując przeciw subwencyom na teatr, domaga się tylko, by sejm uchwalił znaczniejszą kwotę na oświatę ludu, aby „zatkać chłopom gęby, by nie szczekały“. Wkońcu oświadczył, że głosować będzie jedynie przeciw specyalnym dotacyom dla dyrektorów teatrów. Panowie ci są wprawdzie „sprytni pod względem wyboru artystek“ (wesołość), ale pieniędzy tych nie potrzebują i należałoby ich raczej użyć dla biednych wdów po nauczycielach ludowych.

Ks. **Stojałowski** wytyka, że na konkursie wydziału krajowego nagrodzono pierwszą nagrodą sztukę „Jasiek sierota“, w której scena miłości między Jasiem o Zosią przedstawioną została po wielkomiejsku, a nie przystosowaną do tonu, w jakim takie sprawy sercowe na wsi się odbywają. Mówca oświadczył się za tematami religijnymi.

Ks. **Wilczkiewicz** zarzuca, że dzisiejszy teatr szerzy niemoralność.

Dr **Małachowski** odpiera zarzuty Kramarczyka.

W dyskusyi szczegółowej poseł **Kramarczyk** krytykuje działalność dyrektora teatru krakowskiego p. Kotarbińskiego i wnosi, aby skreślić osobisty dodatek, proponowany dla niego przez komisyę budżetową. Również żąda określenia osobistego dodatku p. Pawlikowskiego 8000 K, proponując w zamian dyplom uznania.

W głosowaniu wnioski posła Kramarczyka odrzucono, przyjmując dział „teatr i sztuki piękne“ w brzmieniu komisyi.

Na teatr krakowski uchwalono subwencyę 16.000 K. dodatek osobisty dla dyrektora Kotarbińskiego 2000 i 15.000 na opłatę procentów, od pożyczki, zaciągniętej przez miasto Kraków na budowę teatru. Na teatr lwowski przyznano na dramat i komedyę subwencyę 28.400 K, na operę polską 20 000, na osobisty dodatek dla dyrektora Pawlikowskiego 8000 i 33.696 K na zapłacenie raty amortyzacyjnej od pożyczki, zaciągniętej przez miasto Lwów na budowę teatru.

Rubrykę VI „Pomniki historyczne“ (referent poseł **Górski**) przyjęto bez zmiany, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godz. 12 m. 45 w nocy, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 10 listopada. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu: Osoby, które dnia 6 b. m. wymknęły dżonką z Liaotesan, opowiadają, że Japończycy obsadzili pozycye na połowie wysokości wzgórz, na których stoją forty. Główna linia fortów rosyjskich jeszcze nienaruszona. Garnizon liczy jeszcze 9000 ludzi.

„Daily Mail“ donosi z Czifu, że Japończycy po poniesieniu wielkich strat zajęli pozycye, które zapewniają zdobycie wszystkich fortów na północ od półwyspu Tygrysiego.

Tokio, 11 listopada. (Biuro Reutera). Słychać, że Stössl prosił Japończyków o zawieszenie broni. W jakim celu nie podano i potwierdzenia tej wiadomości dotąd brak. Spodziewają się jednakże, że Stössl zamierza kapitulować zanim właściwe miasto zostanie zajęte.

Czifu, 11 listopada. Według opowiadań chińskich, Japończycy przy zajęciu fortu Iczan ponieśli wielkie straty. Nad ranem d. 5 i 6 przedsięwzięto gwałtowne ataki, które jednakże zostały odparte. Podczas drugiego szturmu jeden granat wpadł do fortu Iczan i zniszczył stacyę kontrolną dla min lądowych, wskutek czego miny eksplodowały. Rosyanie stracili 600 do 700 ludzi zabitych i rannych. Japończycy cofnęli się bez strat.

Nad rzeką Szak.

Petersburg, 11 listopada. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu wczoraj: Na lewym brzegu rzeki Hun Japończycy przeszli do ofenzywy i obsadzili miejscowości: Utiasy, Ertacesy i Pausentun, zostali jednakże przez Rosyan ponownie wyparci — poczem zajęli swą dawną linię obronną. Admirał Skrydłow wczoraj przybył do Mukdenu.

Obwożenie cara.

Łowicz, 10 listopada. Przybył tu wczoraj car celem obejrzenia wojsk, odchodzących na daleki Wschód.

Flota bałtycka.

Petersburg, 10 listopada. Rozkaz dzienny, wydany przez komendanta drugiej rosyjskiej eskadry Oceanu Spokojnego dnia 28 października w przystani w Vigo, brzmi: Dzisiaj, dnia 28 października, odznaczył nas cesarz najłaskawiej następującym telegramem: „Jestem całym moim duchem przy was i przy mojej drogiej eskadrze. Wkońcu zapewniam, że nieporozumienie wkrótce będzie usunięte. Cała Rosya spogląda na was z zaufaniem i silną nadzieją. Mikołaj“. Odpowiedziałem na to następującym telegramem: „Eskadra stoi jednomyślnie u tronu waszego majestatu“. Nieprawdaż, towarzysze, co car rozkaże, uczynimy? Hurra!

TELEGRAMY.

Koło polskie.

Lwów, 10 listopada. Posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu odbędzie się d. 17 bm. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybór prezesa, 2) Wybór komisyi parlamentarnej, 3) Dyskusya o sytuacyi politycznej.

Demonstracye włoskie.

Tryest, 10 listopada. Wczoraj wieczorem powtórzyły się tu demonstracye i wzięło w nich udział do 4.000 uczestników. Demonstracye trwały do godz. 1 w nocy. W Café Stella Polare wybito szybę. 12 osób rannych; 11 aresztowano. Posłowie Spadoni i Mazzorana napominali do spokoju.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 11 listopada. Wczorajsze posiedzenie sejmu miało przebieg bardzo burzliwy. Po przyjęciu do wiadomości w imiennem głosowaniu odpowiedzi hr. Tiszy w sprawie traktatów handlowych z Niemcami, prowadzono dalszą dyskusyę nad kwestyą regulaminu.

Deputowany Hock z partyi Banffy'ego gwałtownie zaatakował hr. Tiszę, zarzucając mu, że nie dotrzymał przyrzeczenia w sprawie reformy wyborczej.

Gdy zamierzał zabrać głos hr. Tisza, na ławach opozycyjnych powstała wielka wrzawa. Mimo tego prezydent gabinetu zdołał oświadczyć, że chce tylko w kilku słowach odpowiedzieć Hockowi, którego twierdzenie o nie dotrzymaniu słowa jest tak samo nieprawdziwem, jak wszystkie inne jego twierdzenia. To wywołało ponowną wrzawę na ławach opozycyjnych. Hr. Tisza skończywszy swe przemówienie natychmiast wyszedł, ponieważ miał być na posłuchaniu u monarchy.

Na żądanie opozycyi prezydent musiał zarządzić tajne posiedzenie, które się przeciągnęło do godziny $3^{1}/_{2}$.

Parlament francuski.

Paryż, 11 listopada. W Izbie, w dyskusyi nad traktatem rozjemczym francusko angielskim, poseł Pressensé podniósł jego, już obecnie korzystny wpływ; omawiając ogólno europejską politykę, ubolewał nad wojną na dalekim Wschodzie i wyraził nadzieję, że nadejdzie chwila, w której Anglia, Francya i inne państwa będą mogły interweniować i przywrócić pokój. W sprawie ogólnego rozbrojenia, Francya mogłaby podjąć inicyatywę. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Jaurés oświadcza, że chętnie przyjmuje udział w pracy około pokoju, nawet gdyby chodziło tu o Niemcy. (Poruszenie w całej Izbie). Gambetta choć trwał przy żądaniach narodowych, przewidywał zbliżenie się do Niemiec.

Minister spraw zagranicznych Delcassé podniósł, że obecnie Francya ma wolne ręce w Marokko. Ugoda francusko-angielska zapewnia pokój.

Prezydent ministrów Combes przedłożył na końcu posiedzenia projekt ustawy o rozdziale kościoła od państwa. (Większość oklaskuje go).

Zajście Syweton-André.

Paryż, 10 listopada. **Deputowany Syveton został uwięziony.**

Paryż, 11 listopada. Dep. Syvetona przesłuchał wczoraj sędzia śledczy, poczem, po złożeniu przyrzeczenia, że zawsze będzie stał do dyspozycyi władzy sądowej, wypuszczony został na wolność.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Kraków. — W niedzielę 13 b. m. odbędzie się staraniem stowarzyszenia personalu pomocniczego drukarskiego w lokalu „Ogniska“, Rynek 12, zabawa taneczna na dochód tegoż stowarzyszenia. Wstęp 30 centów. Początek o godz. 6 wieczorem.

Zabawa taneczna odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6).

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest trzy razy w tygodniu, t. j. w soboty od 3 do 5 po południu, we wtorki od 8 do 10 wieczór i w piątki od 7 do 9 wieczór.

Kraków. — Zgromadzenie poufne robotnic-krawczyń odbędzie się dziś, w piątek, o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem w stowarzyszeniu kobiet pracujących, ul. Sebastyana 16.

Kraków. — Zmiana lokalu. „Ruch“, stowarzyszenie krakowskiej młodzieży postępowej, przeniósł swój lokal z ulicy Szewskiej na Jagiellońską 5, I. piętro. Zapisywać się w poczet członków „Ruchu“ można codziennie od godziny $11-12^{1}/_{2}$ w południe i od 6—7 wieczorem. Uroczyste otwarcie lokalu odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczorem. Na porządku: Reorganizacya stowarzyszenia. Wstęp tylko dla członków.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Założywszy specyalny oddział dla powiększeń jestem obecnie w możności **dodać do 12 fotografij gabinetowych powiększenie naturalnej wielkości w ozdobnej oprawie całkiem bezpłatnie**

Atelier „Kamera“ naprzeciw hotelu Royal

Wykonanie pod każdym względem wykwintne.

Poleca się bardzo **znane z taniości a nadzwyczajnej dobroci wyroby**

Parowej fabryki wódek i rumów krajowych

R Marczyńskiego, Zwierzyniec-Kraków, Pałac. Litr rumu aromatycznego tylko 48 ct.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zapraszamy Członków Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie przy **ul. Brackiej L. 5, dnia 26 listopada b. r. o godzinie 10 rano.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie likwidatorów.
2. rozdział nadwyżki między członków i absolutoryum dla likwidatorów.
3. wykreślenie firmy Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie właścicieli realności dla spraw wodociągowych w Krakowie w likwidacyi.

Ważne dla każdego!!

Kto chce zaoszczędzić sobie pieniędzy przy zakupnie towarów t. zn. **o 30% taniej,** to proszę się tylko udać do znanej firmy:

Adolf Ducker, Kraków. ul. Grodzka l. 60

poleca swój hurtowny i częściowy skład papieru, przyborów szkolnych, towarów galanteryjnych, kart ilustrowanych we wielkim wyborze (codziennie świeże nowości), kart świątecznych i noworocznych, nowości w ozdobach na drzewkach, wszelkich druków i biletów „a la minut". Papieru listowego 20 sztuk za 4 ct. Kasetka papieru listowego zawierająca 50 sztuk sortowanych, w różnych kolorach, tylko 23 ct. Karty ilustrowane ładne począwszy od 1 ct. Tutki własnego wyrobu krajowego, z prawdziwej bibułki egipskiej począwszy od 5 ct. za 100 sztuk. Wszelkie przybory do palenia.

Kupujący u mnie za 1 kor. dostają darmo 5 kart illustrowanych, a kupujący za 2 kor. 12 kart. Na żądanie wysyłam każdemu kolekcyę ilustrowanych kart za nadesłaniem 5 Koron. 538.

Eleg. spodnie zimowe zł. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Dostawcy związku c. k. urzędników państw.

W sobotę i święta otwarte!

524



poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Wyrób Galicyjski

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".

Wyrób Galicyjski

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier M. Gelbhaus **zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych**

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-**amerykańskich** we wszystkich **kierunkach.**

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia".** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU"** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek **w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.**

553



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	**215**	**metrów**	**długi**
„Kronprinz Wilhelm"	**202**	„	„
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	**198**	„	„

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

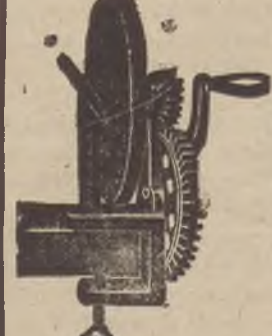
Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy,** kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.



Uniwersalna maszyna do ostrzenia i polerowania

dla każdego do ostrzenia i polerowania nożów stołowych, nożów rzeźniczych, nożyc, narzędzi itd., jakoteż do ostrzenia i polerowania przyrządów rysowniczych i t. d. Koło ostrzące maszyny jest sporządzone z kamienia szmirglowego Naxos i obraca się 700 – 800 razy na minutę przy zwykłem obracaniu, ostrzy zadziwiająco szybko i wybornie. Nadzwyczaj mocno i praktycznie skonstruowana, dlatego – tak rzec można – maszyna ta nie ulega zużyciu; zapomocą śruby można ją przymocować do każdego stołu i niby bawiąc się, ostrzyć na niej. Dla wielkich korzyści i niskiej ceny powinnaby się ta maszyna znajdować w każdym domu.

Cena **tylko 5 Koron.**

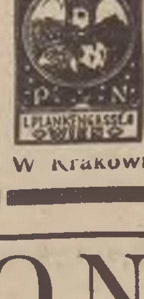
Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

D. Schön, Wiedeń, VI., Kasernengasse Nr. 3.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane,** nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.



Należy żądać **Philippa Nausteina** przeczyszczających pigułek. Tylko wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„Św. Leopold"** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker".**

511 **PHILIPPA NEUSTEINA**

Apteka do „Św. Leopolda" Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).